

Kolejne serie szczepionek wycofane z obiegu

3 kwietnia 2014

Rok temu media obiegrała informacja o wycofaniu dwóch serii szczepień z kalendarza obowiązkowego – Tripacel, seria C4007 AK i Euvax B UFA 12001. Okazuje się, że Główny Inspektorat Farmaceutyczny zdecydował o wycofaniu z obrotu szczepionek, które są podawane zaraz po porodzie w szpitalu. Jest to seria szczepionek przeciw gruźlicy BCG 10, produkcji Biomed-Lublin, oraz szczepionki Pentaxim przeciwko błonicy, tężcowi, krztuścowi i poliomyelitis.

Tak jak w poprzednich przypadkach zaniepokojenie Głównego Inspektora Farmaceutycznego wzbudził wygląd preparatu, na który składa się proszek i rozpuszczalnik. Według badań zaraz po zmieszaniu nie odpowiada specyfikacji, tj. szczepionka nie spełnia wymagań jakościowych ze względu na brak jednorodnej zawiesiny. Lek z obrotu zdecydował się też wycofać producent szczepionki.

Natomiast 20 marca, Główny Inspektorat Farmaceutyczny wstrzymał też handel i zastosowanie ww. szczepionki Pentaxim przeciwko błonicy, tężcowi, krztuścowi i poliomyelitis. Jest ona przeznaczona dla najmłodszych dzieci. Przyczyną jest także podejrzenie o braku spełnienia norm jakościowych przez produkt firmy Sanofi Pasteur S.A. z Francji.

Zastanawiające jest to, że coraz częściej z rynku farmaceutycznego znikają kolejne szczepionki i te, które są stosowane różnią się od wycofanych tym, że jeszcze wolno je aplikować. Fakt, że odbywa się to w taki sposób, jakby celem było jak najmniej informacji na te tematy można założyć, że wygląda to tak jakby próbowano zatuszować „ciche” eksperymenty na dzieciach, czynione przez tak zwaną „służbę zdrowia”.

Lekarze zwykle nie informują o ryzyku powikłań

poszczepiennych, dlatego rodzice nie wiążą ich ze szczepieniami. Gdy któryś z nich zapyta się o możliwość negatywnych odczynów większość z lekarzy patrzy na rodziców jak na przybyszów z obcej planety. Krytyka szczepionek wykracza poza zdolność pojmowania zajmujących się nimi konowatów.

Niepożądany odczyn poszczepienny może wystąpić do 4 tygodni od podania preparatu, a nawet później. Tymczasem, lekarze, mają obowiązek zgłaszania każdego przypadku o podejrzeniu niepożądanych odczynów poszczepiennych do sanepidu, celowo tego nie robią, choć za takie zaniechanie grozi im za to kara grzywny. Jakoś do tej pory, żaden z lekarzy takiej grzywny w Polsce nie otrzymał – w przeciwieństwie do rodziców, którzy decydują się nie podać szczepionki, wedle wytycznych kalendarza szczepień. Dopiero niedawno okazało się, że sanepid w Polsce bezprawnie nakłada grzywny pieniężne na osoby, które nie zaszczepiły dziecka w zasądzonym terminie.

Niedawno obchodzono Międzynarodowy Dzień Autyzmu. To tajemnicze schorzenie pojawiło się dopiero w XX wieku i dziwnie wiąże się z podawaniem dzieciom szczepionki MMR, czyli kombinowanej na świnkę, odrę i różyczkę. Istnieją liczne badania wskazujące, że to MMR wywołuje autyzm i tzw. syndromem cieknącego jelita. Rodzice, którzy szczepią dzieci tym preparatem nie mają świadomości, że grają w rosyjską ruletkę zdrowiem swojego potomka.

Należy sobie też zadać pytanie, dlaczego w Polsce mimo najwyższej w Europie tzw. wyszczepialności, dzieci szczepione wciąż zapadają na różyczkę, gruźlicę, koklusz, odrę. Ogłupienie społeczeństwa jest tak wielkie, że nie przyjdzie im do głowy, że szczepionki te po prostu nie działają, tylko uznają, że to przez innych rodziców, którzy nie zaszczepili swoich dzieci. Skoro jednak jest tyle dowodów na to, że szczepienia nie są skuteczne, to czy to możliwe, że narzuca nam się je dla innych celów?

Autor: Pulsar

Na podstawie: wp.pl

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)